OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Dziś dodatek sportowy

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY — 10 GROSZY

Rok II. — Kraków Wtorek 13 Grudnia 1932 — Nr. 346

Rozkaz Hitlera do partji

zapowiada wzmożoną walkę z rządem

BERLIN (PAT). — Organ prasowy partji nar. - socjalistycznej ogłosił wczoraj następujący rozkaz Hitlera:

1) z dniem dzisiejszym obejmuje osobiście aż do odwołania kierownictwo polityczne organizacji, 2) kierownikiem sztabu politycznej organizacji mianuję dotychczasowego inspektora okręgu drugiego dr. Leya, 3) w środę dn. 14 b. m. ogłoszę nowe wytyczne oraz zarządzenia, dotyczące wydanej 6-go listopada odezwy w sprawie podniesienia sprawności bojowej ruchu narodowo - socjalistycznego.

Odezwa, wymieniona przez Hitlera, wydana bezpośrednio po wyborach do Reichstagu, zapowiadała jak najostrzejszą walkę narodowych socjalistów przeciwko rządowi Rzeszy. Rozkaz Hitlera potwierdza, że Strasser, który dotychczas kierował wydziałem organizacyjno - politycznym partji, usunięty został na stałe z tego stanowiska. Strasser wyjechał do Włoch.

BERLIN (PAT). — W dalszym ciągu trwa rozłam w partji hitlerowskiej. Jak słychać wystąpienie Strassera znajduje licznych naśladowców.

Nazewnątrz dyscyplina partyjna manifestowana jest aktami lojalności i oddania wobec Hitlera. Aktem takim jest adres konferencji kierowników krajowych grup narodowo - socjalistycznych, zapewniający „twórcę" partji o wierności organizacyj okręgowych.

Jak Anglja zapłaci dług Ameryce?

Złoto przewędruje z jednej piwnicy do drugiej

LONDYN (ATE). — Spłaty raty grudniowj przez Anglję która jak wiadomo nastąpić ma 15 b. m., odbędzie się prawdopodobnie w następujący sposób:

Sztaby złota nie będą chwilowo wysyłane do St. Zjedn. Dn. 15 grudnia urzędnicy Banku Anglji w towarzystwie woźnych udadzą się do wielkich skarbców, gdzie znajdują się zapasy złota Wielkiej Brytanji.

Każda sztaba złota długości 25 cm. oraz 17 cm. szerokości i wysokości, waży 400 uncyj i jest warta 1700 złotych funtów.

Woźni Banku Anglji przeniosą sztaby złota z jednej komory skarbca do drugiej. Przeniesienie trwać będzie dość długo. Anglja bowiem zamierza zapłacić 20 miljonów złotych funtów, czyli równowartość 11.764 sztab.

Sztaby zostaną następnie ostemplowane znakami amerykańskiego Federal Reserve Banku a w księgach Banku Anglji zostaną zanotowane, iż zapas złota wartości 20 miljonów złotych funtów skreślony został z funduszów Banku Anglji i przepisany jest na rachunek Federal Reserve Banku.

Wojna domowa w Meksyku

Armja powstańcza liczy 15 tysięcy żołnierzy

LONDYN (ATE). — W Meksyku grozi wybuch wojny domowej. W stanie Vera Cruz organizuje się zbrojne powstanie przeciwko rządowi centralnemu na znak protestu przeciwko reformie agrarnej. Armja powstańcza liczy 15.000 żołnierzy. **Rząd centralny wysłał do stanu Vera Cruz 5 pułków kawalerji.**

Po 20 dniach włóczęgi po lesie

Płk. Rożen został odnaleziony

Zdradza on objawy choroby umysłowej

PRZEMYŚL. (P.A.T.). Dn. 16 ub. miesiąca pociągiem pośpiesznym wyjechał z Przemyśla do Lwowa emerytowany pułkownik W. P. Stanisław Rożen dla załatwienia spraw handlowych. Płk. Rożen miał powrócić jeszcze tegoż dnia.

W dniu 17 listopada płk. Rożena widziano w kawiarni Georgea i od tej chwili wszelki ślad jego zaginął. Wszczęte przez władze, na skutek interwencji rodziny poszukiwania trwały blisko dwa tygodnie bezskutecznie.

Dopiero 7 b. m. płk. Rożen zjawił się niespodziance w kościele Marji Magdaleny, gdzie poznał go jeden z dawnych towarzyszy broni. Podszedłszy do płk. Rożena stwierdził on wyraźnie oznaki nienormalnego stanu umysłowego, połączone z ogromnem fizycznem wyczerpaniem.

Jak ustalono, płk. Rożen po wyjściu z kawiarni Georgea, wyszedł za miasto i błąkał się po okolicznych lasach przez 20 dni. Wezwani lekarze stwierdzili u płk. Rożena zanik pamięci od chwili wyjścia z kawiarni do chwili odnalezienia zaordynowali umieszczenie go w jednej z lecznic prywatnych.

Płk. Rożen za czasów austrjackich był wybitnym lotnikiem wojskowym, następnie wstąpił do lotnictwa polskiego i w 1928 r. przeszedł na emeryturę. Podczas swej służby w wojsku austrjackiem uległ paru katastrofom samolotowym, co odbiło się ujemnie na jego stanie nerwowo - psychicznym. Ostatnio przed wyjazdem do Lwowa zdradzał wielkie zdenerwowanie z powodu niepowodzeń w swej działalności handlowej.

Dwie szubienice

W Poznaniu i w Jaśle

POZNAŃ (PAT). — Ubiegłej nocy na dziedzińcu więzienia karnego w Poznaniu wykonano wyrok śmierci na Wojciechu Piotrowskim, który wraz z Edmundem Zdrojewskim napadł w styczniu ub. roku na zagrodę gospodarza Maxa Bartza w Górze (pow. żniński) i w czasie rabunku zamordowali go.

Skazani na śmierć odwołali się do łaski Prezydenta Rzeczypospolitej, który skorzystał z prawa łaski w stosunku do Zdrojewskiego, zamieniając mu karę śmierci na 6 lat więzienia.

JASŁO (PAT). — Wczoraj popołudniu na podwórzu więzienia w Jaśle powieszono Józefa Śliwę, który w Wójtowej zamordował staruszkę w celach rabunkowych.

Francja nie chce płacić Ameryce

PARYŻ (PAT). — Po przeszło dwugodzinnych debatach komisja spraw zagranicznych Izby Deputowanych przyjęła 20 głosami przeciw 6 wniosek o niepłacenie raty grudniowej Ameryce. Komisja finansowa Izby również przyjęła podobny wniosek 25 głosami przeciw 4. Delegacja żakomunikowała powziętą uchwałę Herriotowi.

6 nowych dekretów Prezydenta Rzplitej

Ogłoszonych zostało 6 nowych rozporządzeń P. Prezydenta Rzplitej, wydanych na mocy ustawy o pełnomocnictwach. Ukazały się: rozporządzenie zmieniające przepisy o nabywaniu nieruchomości przez obcokrajowców, przekazujące załatwienie tych spraw Ministrowi Spraw Wewnętrznych, a nie jak dotąd Radzie Ministrów. nowela do rozporządzeń o granicach Państwa, o podziale administracyjnym Państwa, o orderze Polonia Restituta, o zaopatrzeniach osób szczególnie zasłużonych oraz rozporządzenie zmieniające procedurę udzielania obywatelstwa.

Redukcje płac w Łodzi

Zakłady Krusche i Ender w Łodzi wypowiedziały dotychczasową umowę robotnikom dla przeprowadzenia redukcji płac. Z dniem 1 stycznia płace w Zakładach Krusche i Ender obniżone będą w granicach od 3 do 10 proc. Analogiczne redukcje sygnalizowane są również w innych większych fabrykach.

Obrady Str. Ludowego

Referat sprawozdawczy wygłosił pos. Wrona. W obszernem przemówieniu wskazał na rozwój ruchu ludowego, przyczem atakował, tych którzy odeszli od stronnictwa oraz politykę rządu. Mówiąc o sytuacji, podkreślił, że chłopi w obronie swej pozycji gospodarczej przeprowadzili strajki rolne, prowadzą walkę z kartelami i w tym wypadku nie zawahają się zastosować całkowitego bojkotu towarów skartelizowanych. Sprawozdanie z działalności klubu parlamentarnego Str. Ludowego złożył pos. Róg, poczem rozwinęła się dyskusja.

O co oskarżona jest pani Ciunkiewiczowa?

Dziś zaczyna się proces o kradzież, której nie było

Dziś rozpoczyna się w sądzie okręgowym w Krakowie proces M. Ciunkiewiczowej, oskarżonej o usiłowanie oszustwa asekuracyjnego, drogą mistyfikacji olbrzymiej kradzieży futer i biżuterji. Sprawa miała przebieg następujący:

Dn. 22 stycznia zawiadomiono wydział śledczy w Krakowie, że w hotelu „Grand" okradziono p. Marję Ciunkiewiczowa, stale zamieszkałą w Paryżu, a która w przejeździe do Zakopanego zatrzymała się chwilowo w Krakowie. Skradziono Ciunkiewiczowej według jej słów z zamkniętego pokoju po rozcięciu dwóch waliz 650.000 f. szt. 10.000 fr. gotówką, bardzo cenne futra i płaszcze z futrami oraz kosztowności, ogólnej wartości około 20 miljonów zł.

Zbadano drzwi, okna, ściany całe wnętrze pokoju, jednak nie znaleziono żadnych śladów pobytu złodzieja.

Wielka ilość futer i kosztowności odrazu zwróciła uwagę policji na fizyczną wprost niemożliwość pomieszczenia tego wszystkiego w dwóch walizach. Dopiero po dwóch godzinach rozmowy, sprostowała, że brakuje jej tylko 6.500 f. szt. O tem, że biżuterję i futra miała ubezpieczone na kwotę 3.860.000 fr., nie powiadomiła policji.

Brak jakichkolwiek śladów włamania, a także zmienność zeznań Ciunkiewiczowej zrodziły podejrzenia, że kradzież cała została sfingowana i upozorowana w tym celu, aby podstępnie uzyskać od towarzystwa „Lloyd" wypłatę ubezpieczenia.

Z tą chwilą sprawa przybrała inny obrót, Ciunkiewiczowa z pokrzywdzonej, stała się podejrzaną.

Ustalono, że rozcięcia waliz dokonał nie fachowiec, a człowiek, który podobnej operacji nigdy nie widział. Jedna z waliz nie mogła być rozcięta w stanie zamkniętym. Do cięcia użyto narzędzia podobnego do nożyka o tych samych wymiarach, znalezionego w pokoju Ciunkiewiczowej.

Powodem, który mógł skłonić oskarżoną do takiego postępku, było krytyczne położenie finansowe, w jakiem się znajdowała.

Ciunkiewiczowa występująca zagranicą, jako hrabina, znana tam z różnych afer finansowo - erotycznej natury, awanturnica na wielką skalę, jak ją określa wywiad policji francuskiej. — Przed wielką wojną kasjerka w kawiarni w Warszawie przy ul. Bielańskiej, była niewątpliwie osobą zamożną i rozporządzała miljonowemi sumami za czasów znajomości z ambasadorem sowieckim Krassinem.

W roku 1924 kupuje majątek we Francji za 700.000 fr., a w rok później trzypiętrową kamienicę w Paryżu za 300.000 fr., posiada bardzo kosztowne futra, wprost książęcą biżuterję i luksusowe auto.

Po śmierci Krassina, na którego pogrzeb jedzie do Londynu i zamieszkuje w ambasadzie sowieckiej, stosunki materjalne gwałtownie się pogarszają.

Pożar zniszczył majątek, którego mimo pobranego ubezpieczenia w kwocie 700.000 fr., już nie odbudowała.

Wywiad policji francuskiej stwierdza też, że Ciunkiewiczowa rozpowiadając, iż posiada w Polsce duże lasy, znajdowała się w ciągłej potrzebie pieniężnej. Zaciągała długi pod bardzo ciężkiemi warunkami.

Brak pieniądza u Ciunkiewiczowej był tak palący, iż nie kryła się z tem, że to kwestja życia i śmierci. Nieruchomości swoje miała obdłużone pożyczkami i zalega ze spłatą trzech rat pożyczek, z opłatą podatków, a nawet częściową sprzedażą swych kosztowności. Ta trudna sytuacja finansowa Ciunkiewiczowej, umiejącej ze wszystkiego wyciągnąć zyski, jest niewątpliwie powodem, który skłonił ją do ułożenia oszukańczego planu zdobycia potrzebnej gotówki, przez wyłudzenie odszkodowania od towarzystwa ubezpieczeń. W tym też celu przyjechała do kraju i plan swój wprowadziła w czyn, spodziewając się, że tu łatwiej się jej uda, gdyż uchodziła za osobę bardzo zamożną i nie była tak znaną, jak we Francji, gdzie miała już dochodzenie z powodu podejrzanego pożaru jej pałacu, wmieszana była w aferę śmierci inż. Krayssela i ma w toku sprawę o sprzeniewierzenie kwoty 3.500 f. szt. wytoczoną przez wdowę po Krassinie.

Aniela czy Anna?

Rozwiązanie tajemnicy sobowtóra Anieli

ZAMIAST ANIELI — ANNA!

Wczoraj donieśliśmy w paru słowach o zgłoszeniu się do naszej redakcji młodej kobiety, łudząco podobnej do panny Anieli Sławowskiej, jaką znamy z małego, dość niewyraźnego zdjęcia, dokonanego przez ulicznego fotografa na pl. Napoleona.

Zjawienie się sobowtóra panny Anieli wydarzyło się w następujących okolicznościach:

Wszyscy nasi Czytelnicy znają dział „Z otchłani nędzy i bezrobocia", wprowadzony przez redakcję, by w obecnych tak ciężkich czasach pomóc ludziom biednym i nieszczęśliwym w poszukiwaniu pracy.

W POCZEKALNI REDAKCYJNEJ

Codziennie około godziny piątej po południu poczekalnia redakcyjna zapełnia się tłumem bezrobotnych. Przychodzą zredukowani robotnicy, rzemieślnicy, pozbawieni przez brak klienteli warsztatów pracy, ekspedjentki, szwaczki, mechanicy; przychodzą też, gnane ostateczną rozpaczą matki, szukając ratunku wobec widma głodowej śmierci, któ ra zagląda w oczy ich dzieciom. Przez pokój redakcyjny przelewa się wtedy fala nędzy i rozpaczy. Słychać płacz kobiet, które jeszcze na łzy zdobyć się mogą; słychać kwilenie dzieci, które od wielu godzin nie miały kawałka chleba; słychać ciche, nieśmiałe głosy ludzi przygnębionych. Na wielu twarzach maluje się apatja, odrętwienie, które jest jedynym ratunkiem przed krokiem ostatecznej rezygnacji.

POKAŻ FOTOGRAFJĘ!

I oto koleżanka Eugenja Świetlicka kolejno słucha skarg, notuje i w rezultacie zjawia się ogłoszenie w rubryce „Z otchłani nędzy i bezrobocia".

Wśród takich właśnie klientów panna Euge zobaczyła skromnie, ale gustownie ubraną młodą osobę. Prosiła przybyłą, by zajęła krzesło, a sama zwróciła się szeptem do kol. Oczeretowicza:

— Pokaż fotografję Anieli! Przecież to chyba ona!

— Niemożliwe. Przecież na pewno jej niema w Warszawie, jak stwierdziło Biuro Adresowe.

— Ale pokaż! A czy wiesz, że maszynistka inżyniera T. podała mu prawdziwe nazwisko?

Kol. Oczeretowicz, zaskoczony słusznością uwagi, wyjął z portfelu fotografję i zdumiony szepnął:

— Istotnie! Chyba masz rację! Zaraz powiem Krzepkowskiemu!

— Poczekaj, niech z nią pomówię!

Kol. Świetlicka zajęła miejsce przy swem biurku i rozpoczęła „normalne" przyjęcie.

— Pani chciała prosić o ogłoszenie? Proszę nazwisko...

Oczy wszystkich obecnych w redakcji spoczęły na wargach przybyłej.

— Anna B.

Miny przeciągnęły się.

— Niech pani poda swe kwalifikacje, miejsce poprzedniego zatrudnienia, i nazwisko osoby, któraby mogła udzielić o pani referencji.

Podczas gdy kol. Świetlicka notowała, kol. Oczeretowicz z natężeniem myślał. Przypomniały mu się słowa lekarza, doktora S. z Tworek:

— Przyprowadźcie Anielę, a inżynier będzie zdrów!

Aniela się nie zgłasza, tymczasem jest osoba, która może ją zastąpić! A gdyby tak zaproponować tej młodej pani, by wzięła na siebie rolę Anieli i zechciała ukazać się inżynierowi? Może to poskutkuje?

Oczeretowicz zapukał do gabinetu redaktora.

Po krótkiej naradzie wyniósł decyzje: trzeba spróbować w porozumieniu z doktorem S. Natychmiast porozumieć się z panną i pojechać do doktora!

OBURZENIE NA INŻYNIERA T.

Pannie nie trzeba było tłumaczyć całej sprawy: czytuje codziennie naszą gazetę i dokładnie rozumie sytuację, w jakiej znajduje się inżynier. Miała tylko jedno zastrzeżenie:

— Jak ten pan mógł podać nazwisko tej nieszczęśliwej kobiety. Naraził przecież swem wyznaniem jej opinję!

— Niechże się pani nie dziwi człowiekowi, którym miota rozpacz!

— Na jej miejscu nie darowałabym mu tego nigdy!

— Niech pani nie będzie zawzięta! Inżynier przecież chce naprawić swój błąd: chce ożenić się z panną Anielą! A co najważniejsze — kocha ją!

Z trudem przekonaliśmy pannę B. i umówiliśmy się na rano, by pojechać do Tworek.

Jutro podamy dokładne sprawozdanie z naszego tam pobytu i wyniku przeprowadzonego doświadczenia.

Walkę z przestępczością należy zacząć od młodocianych

Tylko wspólny wysiłek przyniesie realny plon

Co słychać w Studzieńcu?

Przestępstwo, które jest naturalnym objawem nędzy i głodu, znajduje najpodatniejszy grunt wśród dzieci i młodzieży. Dziecko nie kradnie — mówią wprawdzie psycholodzy—dziecko bierze to, co widzi u innych, a czego samo nie ma. To jest prawda, ale doświadczenie uczy, że najtrudniejszym jest początek. Skoro więc dziecko już raz wzięło, a nie ukradło cudzej rzeczy, następne czyny przyjdą z łatwością.

Setki przestępców, stałych mieszkańców naszych więzień, którzy krótkotrwałe okresy pobytu na wolności, traktują jako wypady po nowe zdobycze — rekrutują się właśnie z pośród opuszczonych, wychowanych na bruku ulicy, dzieci.

Ci stali recydywiści, będący wiecznie na utrzymaniu skarbu Państwa, stanowią prawdziwe nieszczęście więzień.

Dlatego też stokroć większą uwagę należy zwrócić na wychowanie nieletnich przestępców, aniżeli dorosłych.

Czy w Polsce poświęca się temu zagadnieniu dosyć uwagi? Niech mówią fakty:

Przeszło już rok rozciąga swą moc prawną regulamin dla dorosłych mieszkańców więzień. Więcej, niż kwartał obowiązuje Kodeks Karny, który przynosi specjalne rygory dla młodocianych: wychowawcze i poprawcze. Wszystko jest, za wyjątkiem jednolitych przepisów dla nieletnich, aczkolwiek od nich należało zacząć. A tymczasem co słychać w naszych zakładach wychowawczo - poprawczych? Na Zachodzie bez zmian — ciśnie się mimowoli na usta.

Głośny przed laty, proces studzieniecki ujawnił całą zgrozę panującą w tej katowni dziecięcej. Od tego czasu minęło wprawdzie kilka lat. Studzieniec odrodził się, przeszedł pod zarząd władz państwowych. Ale oficjalnie Studzieniec nie jest zrehabilitowany.

Jeszcze dziś na wspomnienie Studzieńca — w umyśle przeciętnego obywatela powstają groźne wizje lamentu dzieci, bitych do utraty przytomności przez swych oprawców. Wierzymy, że opinja ta jest błędna i że stosunki zmieniły się radykalnie.

Ale z drugiej strony, co powiedzieć o fakcie, który stwierdził nasz specjalny wysłannik wśród okolicznych mieszkańców zakładu! Podobno istnieje w Studzieńcu cela, przeznaczona na karanie niesfornych, celowo umieszczona w dawnej rupiarni! Mali przestępcy wiedzą o tem i na samą myśl, że mają spędzić tam kilka godzin, drżą na całem ciele. A co musi się dziać z takiem dzieckiem podczas odsiadywania kary? Przecież strach ma wielkie oczy, szczególnie u dzieci.

Wierzymy szczerze, że jest to mocno przesadzone, ale brak nam pewności, gdyż rehabilitacja metod wychowawczych, których symbolem w dawnym Studzieńcu był kij i chłosta, jeszcze nie nastąpiła.

Patronaty, powołane do opieki nad więźniami ,ujawniają znikomą działalność tam, gdzie praca winna wrzeć w całej pełni, a mianowicie w zakładach.

A trzeba przypomnieć, że poura opinja Studzieńca datuje się z czasów, kiedy zakład ten podlegał patronatowi. Działalność powinna więc być tem bardziej intensywna.

I jeszcze jedno. Praca nad odrodzeniem małych przestępców nie może być otoczona mrokiem tajemnicy. Tylko wspólny wysiłek władz państwowych, społeczeństwa i wychowawców może zamienić małego przestępcę, obarczonego tradycją lub zbrodnią na pożyteczną społecznie jednostkę.

Prawnik

Duma ukarana

Zakład o 50 groszy

(S. F.) Każdy człowiek ma swoją słabą stronę. Wystarczy ją znać, żeby w najdumniejszym osobniku przełamać upór i żeby go upokorzyć.

W kawiarni przy ul. Zamenhofa siedzieli przy kawie panowie Cygielman i Zalcsztajn i z przekąsem spoglądali na sąsiedni stolik, zajęty przez młodego mężczyznę i młodą umalowaną jaskrawo niewiastę.

— Ty popatrz na tego Cynamona — szepnął p. Cygielman. — Udaje że nas nie zna. Nawet się nie ukłonił.

— Szmondak! Taki ważny, że siedzi z siksą.

— Wielkie coś! Żebym miałem 5 złotych, tobym siedział em z taką sarną.

— On jest dumny, jakby za chwile szedł odkrywać Amerykie.

— Ja ci zaraz pokaże, że on nie będzie dumny.

— Co zrobisz?

— Powiem jedno słowo, to on tu będzie klęczał przede mną.

— Co to, to wątpie.

— Wątpisz? On nietylko będzie klęczał, ale on mi wlizie pod siedzenie! Nie wierzysz, to sie załóż!

— Dobrze! O 50 groszy.

Przyjaciele podali sobie ręce na znak, że zakład zatwierdzono. **P. Cygielman chrząknął i zwrócił się do młodzieńca przy sąsiednim stoliku.**

— Przepraszam pana. Pan zgubił 2 złote. Widziałem jak wyleciały z kieszeni.

— Gdzie, gdzie? — zaniepokoił się zagadnięty p. Cynamon.

— Sie mi zdaje, że wleciały pod moje krzesło.

P Cynamon zerwał się.

— Czy panby nie mógł wstać na chwile? — zwrócił się do p. Cygielmana, oglądając uważnie podłogę.

— Niestety, nie mogę wstać, ani sie nachylić, ani sie ruszyć z powodu zasnęła mi noga.

P Cynamon zgrzytnął zębami ale nie mając innej rady musiał klęknąć na podłodze. Szukał, szukał, wreszcie wlazł nawet pod krzesło p. Cygielmana. Nic jednak nie znalazł.

— Pan na pewno słyszał dźwięk padającej monety? — spytał podnosząc się.

— Na pewno.

— Kiedy?

— Onegdaj w południe przy okienku P. K. O.

P. Cynamon, zrozumiał, że to kpiny, pobladł, zamachnął się i strzelił p. Cygielmana w pysk.

Epilog tego zajścia rozegrał sie w Sądzie Grodzkim przy ul. Długiej, gdzie p. Cynamon za zbytnie uniesienie został skazany na 50 zł. grzywny.

Kto tego nie zrobi?

Wesoły Kącik

W NOCY



Jesienna chłodna noc. Ławka w Alejach. Na jednym końcu ławki chrapie spity jak bela jegomość. Na drugim końcu siedzi para. On w cyklistówce, ona w chustce.

Dookoła — żywej duszy. Nie słychać żadnego dźwięku, prócz chrapania śpiącego pijaka.

— Mańka — szepcze kawaler, — trza coś zrobić...

— Coś ty Antek? Nie możesz spokojnie usiedzieć?

— Okazja jest, to trza skorzystać.

— Nie chce i już!...

— Nie bądź taka ważna, bo pożałujesz.

— Nie ważna jestem, tylko w Alejach nie chce.

— Głupia! Żywej duszy niema, gliny nie widać... No?

— Daj spokój Antoś... Kielyindziej...

— Eh, głupia, to głupia... Dookoła pusto, ciemno... Serce boli takom okazje przepuścić. No, prędzej, szkoda czasu...

Mańka tuli się w chustke i odsuwa.

— Mańka! Jak dobrociom nie zrobie, to, żebym skonał, w morde strzele!

— Kiedy sie boje.

— Czego?

— Ten, co tu siedzi, zobaczy.

— Czem zobaczy, kiedy ma oczy zamknięte! Chrapie jakby go kto zarzynał.

Mańka wzdycha ciężko

— Ale ty Antoś jesteś nerwowy! Minuty spokojnie nie usiedzisz.

— Bo jak jest okazja, to co mam spokojnie siedzieć? Z gliny nie jestem.

— No... dobrze Antoś. .

— Ale jazda prędzej, bo kto nadejdzie.

— Dobrze... Tylko Antoś... żeby to było ostatni raz... Jak mamne kocham więcej sie nie zgodze... Ja nie żadna zdzira jestem, żeby na ulicy... No daj pyska...

— Zostaw teraz z pyskiem! Niema czasu...

— Przytul mnie Antoś...

— A idźże ty do cholery z migdaleniem!... Teraz na to nie czas... No! prędzej do roboty! Facet śpi jak kamień! Siadaj przy niem, kieszenie obszukaj, bierz co jest i wiejem!...

Napoleon Sadek.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

12,10 Płyty. 15,35 Skrzynka pocztowa. 15,50 Płyty. 16,25 Lekcja języka francuskiego. 16,40 „Co i jak czytać z dziedziny przyrody". 17.00 Muzyka lekka. 18,00 Koncert solistów. 19,20 „Skrzynka pocztowa rolnicza". 19,30 „Na widnokręgu". 19,45 Prasowy dziennik radjowy. 20,00 Operetka ze studja. W przerwie wiadomości sportowe. 22,15 Muzykka lekka z płyt. 23,00 Orkiestra cygańska.

DZIECKO GRZECHU

Tragiczne przeżycia kobiety, która zgrzeszyła

— Ja jednak myślę, że niektóre z tych klejnotów, zwłaszcza czarne perły zwróciłyby uwagę jubilerów — wtrącił Green.

— To też ja właśnie mówię, że z pewnością narazie są nietknięte w schowku. Złodzieje czekają na odpowiednią chwilę, aby nam zaproponować zwrot klejnotów. Niestety, nie jesteśmy w stanie ich wykupić. To bardzo niedobrze. Przyjdą do nas śmiało, bo będą wiedzieli, że im właściwie nic nie grozi. Bo co pan będzie z tego miał, że ich wsadzą nawet na dziesięt lat do więzienia? Warto posiedzieć dziesięć lat dla takiej gratki. Przecież panu chyba nie chodzi o to, aby paru opryszków żyło na pełnym wikcie państwa angielskiego, tylko aby odzyskać klejnoty, czy nie? Zgłoszą się więc do pana...

— I cóż im powiem? Jak mam postąpić?

— Z rozwagą. Sami przecież i tak nie przyjdą, tylko przyślą pośredników...

— Trzebaby zaaresztować tych pośredników. Niech wydadzą złodziei...

— Nieraz próbowano to czynić. Ale to nie miało sensu. Pośrednicy najczęściej nie wiedzą, kto ich przysyła. Takie sprawy złodzieje zazwyczaj załatwiają listownie. Piszą do znanego pośrednika. Ten mu odpisuje poste restante i tak się cała sprawa potem toczy...

— Czy były wypadki, żeby takie osobliwe rokowania doprowadziły do wykrycia przestępców?

— Nie, to się jeszcze nigdy nie zdarzyło.

— Mam więc zrzec się tego?

— Tego nie powiedziałem. Wogóle trudno mi się wypowiedzieć w tej sprawie, póki nie znam jeszcze pewnych szczegółów...

— Proszę pana, niech pan pyta — rzekł Mieczysław, tracący już nadzieję.

— Kiedy po raz ostatni przekonał się pan, że kasetka z klejnotami jeszcze jest w koszyku?

— Na dworcu w Southampton, natychmiast po przybyciu na wybrzeże Anglji, gdy dokonywano rewizji celnej.

— Ujrzano tam tę kasetkę? Otwarto ją?

— Koszyk był taki rozwalony, że nie chciano go odwiązywać, aby potem nie wiązać nanowo. Zresztą, widziano, że tam jest tylko stara bielizna. Ale ja skorzystałem z okazji, aby pogrzebać w koszyku i upewniłem się, że kasetka jest na miejscu, silnie przymocowana do dna.

— Z tegoby wynikało, że nie okradziono pana na morzu, a dopiero na lądzie podczas przejazdu do Londynu?

— To jasne.

— A może podczas przejazdu taksówką z dworca londyńskiego do pana Greena?

— Tak, to też możliwe, chociaż wątpię... Nic takiego nie zauważyłem...

— Czy pan nie słyszał, jak ktoś ztyłu wdrapał się na dach? Może jakiś ulicznik się uczepił taksówki ztyłu i wspiął się na górę?

Trzeba zaś dodać, że taksówki w większości stolic zagranicznych mają miejsce na bagaż na dachu taksówki. Jest tam małe ogrodzenie, aby rzeczy nie pospadały.

Mieczysław odparł, że żadnych podejrzanych szmerów nie słyszał. Powtórzył natomiast, że zapisał sobie numer taksówki, dodając, że szofer, widząc to, szybko uciekł.

Stuart Burn milczał przez dłuższą chwilę...

Wtem nagle zerwał się z miejsca, wyrwał kartkę z bloku, nakreślił coś błyskawicznie na niej, poczem zadzwonił na gońca i wręczył mu ją, mówiąc:

— Odnieść piorunem... Bardzo szybko... To strasznie pilne i szalenie ważne...

Mieczysław i Green spojrzeli nań pytającym wzrokiem...

Detektyw wszakże milczał uparcie nadal. Po chwili zadał jeszcze kilka drobnych pytań Mieczysławowi, na które ten skwapliwie odpowiadał. Potem Burn znów zamyślił się głęboko i trwał tak w zamyśleniu około kwadransa, zupełnie nie zwracając nawet najmniejszej uwagi na dwóch swoich gości.

Mieczysław omal nie omdlewał z niecierpliwego oczekiwania, uparcie powtarzając sobie w myśli:

— Boże, Boże, co on powie? Czy że zmęczony i potrzebuje odpoczynku? Czy też, że dość napróżnował się i chce się zabrać do roboty?

— — — — — — — — — — —

Milczenie Stuarta Burna stawało się coraz bardziej niepokojące, gdy nagle wrócił goniec i podał detektywowi gruby list.

Burn przeczytał go z widocznem zadowoleniem. Potem zapytał:

— Czy szofer Patrick jest jeszcze w dyżurce?

— Tak jest...

— Proszę mi go sprowadzić natychmiast. Gdyby już wyszedł — dogędzić.

Goniec wybiegł, natomiast Burn oświadczył obecnym:

— Oto, jak się sprawa przedstawia. Doniesiono nam dziś, że od pięciu szoferów niejako przymusowo wypożyczono taksówki. To znaczy, że jacyś osobnicy zaprosili tych szoferów do knajp, taksówek już nie było. Pobiegli natychmiast do komisarjatu i zawiadomili o tem policję. Patrick jest właśnie szoferem taksówki, którą pan Banowicz jechał do pana Greena, mającą Nr. 4513. To stary pijak, ale uczciwy człowiek. Otóż należał właśnie do szoferów, którym zabrano taksówki.

— Słowem, mój szofer nie był prawdziwym szoferem?

— Nie. Był natomiast prawdziwym... złodziejem...

— Ale skądże mógł wiedzieć, że w tym rozwalonym koszyku właśnie mieści się kasetka z klejnotami?

— Zaraz panu wszystko wytłumaczę od początku. Notatka w gazetach o pańskim wyjeździe z tak cennemi klejnotami narobiła kolosalnego poruszenia w międzynarodowym świecie złodziejskim, o czem mi odrazu doniesiono. Zawiadomiono mnie o tem, że pana śledzą agenci policji nowojorskiej, Burton i Harris. Otóż dałbym głowę, że tych dwu znowu śledził ktoś trzeci — wywiadowca świata złodziejskiego. Kto to był? Trudno powiedzieć. Mogli przekupić pierwszego lepszego marynarza z załogi tego, lub owego okrętu. Toby całkowicie wystarczyło. Na wybrzeżu angielskiem czekał już niewątpliwie ktoś, co śledził was trzech w pociągu. Z pewnością zręcznie wyśledził, jak Harris zakradł się do pańskiego przedziału i uśpił pana ponownie, aby tem pewniej skraść panu teczkę. W swoim przedziale Harris z Burtonem z pewnością postanowili upewnić się, czy tu są klejnoty i grubo się rozczarowali, co również z pewnością było podpatrzone przez wywiadowcę złodziejskiego. Po przybyciu na dworzec londyński porozumiał się ze swymi mocodawcami, którzy, ręczę panu, stawili się z pewnością licznie. Spojrzeli na pański bagaż. Ten rozwalony koszyk wydał im się odrazu podejrzany. Pomyśleli sobie: z pewnością tam schował klejnoty dla odwrócenia uwagi. Przedtem już mieli wpogotowiu pięć „wypożyczonych" taksówek, obsadzonych swoimi ludźmi. Przekonany jestem również, że przekupili kilku tragarzy. Jeden z takich przekupionych tragarzy zaniósł pańskie rzeczy do taksówki, której numer mu uprzednio wskazano. To wystarczyło...

Mieczysław i Green spoglądali ze zdumieniem na Burna, podziwiając jego talent wywiadowczy. Jak szybko i sprytnie już zdołał wszystko objaśnić...

Uradowany Mieczysław chciał dziękować Burnowi, ten wszakże nie dopuścił do tego, mówiąc pogardliwie:

— Obraża mnie pan, dziękując za taką drobnostkę, jak opowiedzenie przebiegu dokonania przestępstwa. To każdy fuszer potrafi. Podziękowania przyjmę dopiero, gdy na to zasłużę. A zasłużę nie wcześniej, aż mi się uda doręczyć panu wszystkie skradzione klejnoty. To zaś jest jeszcze wątpliwe.

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

O sędziach bokserskich słów kilka

(Gór.). Pełnia sezonu bokserskiego wysuwa bodaj czy nie na pierwsze miejsce, sprawę sędziowania. Na ten temat wypisano tomy, ale można spokojnie stwierdzić, iż nic na lepsze nie poprawiło się. Może nawet i pogorszyło się.

Gdy swego czasu w szranki wstępowali młodzi sędziowie, radość była ogólna. Wierzono bowiem, że obok znajomości „fachu", wniosą nowy powiew, jakąś nową atmosferę. Okazało się to złudzeniem. Dalej, niemal co tydzień, jesteśmy świadkami skandalicznych orzeczeń sędziowskich. Z prowincji również sygnalizują o „popisach" sędziów.

Często wszelkie zarzuty kładziemy na karb patrjotyzmu klubowego i t. d. Trudno jednak nad wszystkiemi skargami przejść do porządku dziennego, gdy w lwiej części są one słuszne.

Zaryzykujemy twierdzenie, że prawie na każdym meczu, krzywdzi się najniesłuszniej w świecie jakiegoś zawodnika, a nawet dwóch, trzech! Odnosi się wówczas wrażenie, że sędzia lekceważąco traktuje zawodnika. W takich razach podnoszą się głosy, oskarżające sędziego o stronniczość i niejednokrotnie na tem tle rozgrywają się gorszące sceny.

Nie oskarżamy sędziów o złą wolę, o chęć utracenia zawodnika, o krętactwa i machinacje, ale w imię dobra pięściarstwa, które i tak przeżywa poważny wstrząs, mamy prawo żądać, by sędziowie właściwie oceniali swą bądź co bądź wielką rolę.

Niechaj panowie sędziowie w chwili gdy prowadzą mecze starają się zapomnieć, iż należą do różnorakich klubów, a wówczas niewątpliwie każde ich orzeczenie wzbudzi zaufanie i u[...]emy awantur, które tylko odciągają zastępy widzów od im[...] pięściarskich.

Piłkarze w roli przemytników

Jeden ze znanych piłkarskich klubów bułgarskich został zaproszony na szereg meczów do Rumunji. Kilku zuchów z drużyny postanowiło przeszmuglować partję papierosów, by je, widocznie, sprzedać po wyższej cenie. Papierosy zręcznie zapakowano do kilkunastu piłek. Przemytnicy sądzili, że celnicy widząc drużynę piłkarską, napewno nie wpadną na myśl, by w piłkach szmuglowano papierosy.

Okazało się jednak, że celnicy nie są tumanami i w czasie rewizji znaleziono w piłkach 50.000 papierosów.

Bernard Schaw o boksie i manażerach

W wywiadzie udzielonym jednemu z dzienników londyńskich, słynny pisarz, Bernard Shaw wypowiedział szereg uwag na temat boksu. Shaw jest wielkim zwolennikiem pięściarstwa, chodzi na zawody, ale oburzony jest niecnemi metodami manażerów, którzy nigdy nie myślą o stronie sportowej zawodów, zaślepieni jedynie w uzyskaniu największych zysków.

Dotąd, dopóki armja manażerów, będzie rządziła bokserami — oświadczył Shaw, tak długo imprezy pięściarskie nie będą się cieszyły powodzeniem.

Za kulisami związków i klubów

ZESPÓŁ warsz. Skody zwrócił się do ATK. Žiżka (Brno) z propozycją rozegrania meczu w stolicy Moraw. Czesi odmówili. Skoda podobno zgłaszała następ. zespół: Matuszczyk, Cyran, Bąkowski, Seweryniak, Pisarski, Seidel, Wystrach i Stibbe.

NAJBLIŻSZE, zwyczajne walne zebranie Ligi odbędzie się w stolicy 14 i 15 stycznia 1933 r.

EMIGRACJA polska przygotowuje się już obecnie do meczu piłkarskiego, jaki w r. 1933 rozegrany zostanie w Lens między reprez. emigracji polskiej a krakowską Wisłą.

PROJEKTOWANY przez poznańską Wartę wyjazd do Niemiec dojdzie do skutku dopiero na święta Wielkanocne.

NA TORZE ŁYŻWIARSKIM w Katowicach czynnym jest od tygodnia doskonały trener łyżwiarski Decombe (Szwajcarja).

ZE SPRAWOZDANIA W.O.Z.L.A. wynika, że w r. b. było zarejestrowanych 1891 zawodników (w 1931 r. — 1734). Odznakę specjalną PZLA. zdobyło 839 osób.

PRZYJAZD bokserów Herosa berlińskiego jest niemal zapewniony. Narazie nie wiadomo tylko, kto sprowadzi berlińczyków: Polonja czy „kombinowana" Gwiazda — CWS.

STOŁECZNA Gwiazda rozegra w najbliższym czasie mecz bokserski z łódzką Barkochba.

Nowy projekt zmiany systemu rozgrywek

Na posiedzeniu pełnego zarządu Ligi P.Z.P.N. omawiane były projekty reformy systemu rozgrywek ligowych. Po dłuższej dyskusji zarząd Ligi zdecydował się wysunąć na walne zgromadzenie Ligi, które odbędzie się 14 i 15 stycznia, następujący wniosek: Liga składać się będzie z czternastu klubów, przyczem mistrzostwa odbywają się w dwóch grupach: północnej i południowej. Finały rozgrywane będą na jesieni i tutaj liga proponuje trzy koncepcje do wyboru: 1) do finału wchodzi po jednym klubie z każdej grupy, 2) do finału wchodzą po dwa kluby z każdej grupy, 3) do finału wchodzą po cztery kluby, przyczem rozgrywki odbywają się systemem pucharowym niemieckim, t. j. obejmują po dwa mecze w każdej turze (na swoim i obcym boisku). Co do spadku z Ligi to spada po jednym klubie z każdej grupy, a w miejsce jego wchodzi zwycięzca klasy A z północy i południa, ewentualnie po dodatkowej eliminacji między ostatnim z ligi a pierwszym z klasy A.

Grunt to gotówka, a nie wynik meczu

Znamienne te słowa wypowiedział skarbnik Niem. Zw. Piłk., zapytany o wrażenia z odbytego ostatnio meczu Holandja — Niemcy 2:0. Wspomniany skarbnik miał rzec: „Gdyby rezultat w kasie tak samo był mierny, jak na boisku, uważałbym to za bolesny cios. Na szczęście było odwrotnie. To osładza gorycz klęski. Zresztą z Holendrami znów się spotkamy". Jednem słowem — grunt to forsa.

Z ostatniej chwili

Reprez. Warszawy — Hakoah (Wiedeń) — 12:9. Sensacyjne zwycięstwo zapaśników warszawskich.

Grudzień
12
PONIEDZIAŁEK
Łucji

Wsch. sł. g. 7·35 — Zach. sł. g 15.25

Przepowiednie astrologiczne.

Dzień naogół pomyślny, byle nie poddawać się zwątpieniu i duchowi sprzeciwu, samoluby, zazdrośnicy i obłudnicy niech się dziś starają opanować, handlowcy, przemysłowcy i ludzie, robiący w finansach będą mieli dzień pomyślny artyści niech nie przepuszczą dziś sposobności poprawić swej sytuacji. Strzec gardło, bo łatwo o przeziębienie.

Urodzeni dziś mają dusze wrażliwe i skłonne do szlachetnych uniesień, ale niech się strzegą przesady w okazywaniu uczuć.

Aresztowanie sprytnej guwernantki-oszustki

Od niejakiego czasu grasowała we Lwowie i we Wschodniej Małopolsce Marja Maślankówna z zawodu guwernantka, naciągała szereg osób na kwoty pieniężne. Oszustkę, która ostatnio wyłudziła pieniądze od zamieszkałej we Lwowie studentki Marji Tutekównej, a następnie w podobny niesłychanie bezczelny sposób naciągnęła matkę i ojca studentki aresztowano onegdaj w Tarnopolu.

Notarjusz oskarżony o sprzeniewierzenie zbiegł w niewiadomym kierunku

Wielkie wrażenie wywołało w Nowym Sączu polecenie tamtejszego sądu okręgowego zarządzające aresztowanie notarjusza w Nowym Sączu dra Bielińskiego.

Funkcjonarjusze policji którzy udali się onegdaj do mieszkania notarjusza celem aresztowania go nie wykonali jednak polecenia, gdyż dr. Bieliński, wiedząc prawdopodobnie o nakazie aresztowania, zbiegł z Nowego Sączu. Wobec tego prezes sądu apelacyjnego w Krakowie zawiesił notarjusza Bielińskiego w urzędowaniu, a sąd rozpisał za nim listy gończe.

Aresztowanie weterynarza miejskiego

Na zarządzenie władz prokuratorskich w Stanisławowie aresztowany został Dr. Adam Ziarkiewicz, weterynarz miejski pod zarzutem uchybień przy nadzorze nad ubojem bydła.

Tragiczna śmierć strzelca

Adam Bayer lwowianin 23-letni strzelec z cenzusem szkoły podchorążych w Stanisławowie w czasie ćwiczeń za cmentarzem zraniony został śmiertelnie w głowę odłamkiem rakiety.

Jeden z żołnierzy trzymał rakietę, która eksplodowała mu w ręku. Żołnierzowi nic się nie stało, natomiast odłamek trafił Bayera w głowę, poczem śmierć nastąpiła natychmiast.

Egzekutor strzela do szewca.

Onegdaj w nocy z jednej z piwiarń we Lwowie przy ul. Janowskiej wyszło „zagazowane" towarzystwo złożone z egzekutora Edwarda Wersznera i żony, jego kolegi zawodowego Józefa Śliwińskiego i żony oraz szewca Antoniego Czernika i Mieczysława Boguchwalskiego. Już w czasie zabawy towarzyskiej wybuchła między uczestnikami sprzeczka. Na ulicy znowu wynikł spór w czasie którego egzekutor Śliwiński wyjął rewolwer i oddał 2 strzały, które na szczęście nikogo nie zraniły. W godzinę później natomiast zgłosił się w policji jeden z uczestników tej zabawy szewc Czerniuk z rozbitą głową, ale jak się okazało rany na głowie nie pochodziły od strzałów. Policja wdrożyła w tej sprawie dochodzenia.

KRONIKA KRAKOWA

Proces Ciunkiewiczowej

W dniu dzisiejszym rozpoczyna się w krakowskim sądzie karnym senzacyjny proces przeciw Marji Ciunkiewiczowej która przez szereg miesięcy trzymała w napięciu opinję publiczną.

Jak wiadomo Ciunkiewiczowa w styczniu br. zaalarmowała policję krakowską o okradzeniu jej w Grand Hotelu w Krakowie na sumę około 20 miljonów zł., śledztwo zaś prowadzone przez władze krakowskie sprowadzone zostały na zupełnie inne poszlaki skutkiem czego Ciunkiewiczowa osadzona została w więzieniu św. Michała, jako podejrzana o wprowadzenie w błąd opinji publicznej i oszustwo celem uzyskania olbrzymiej premji asekuracyjnej. W dalszym jednak toku dochodzeń i starań Ciunkiewiczowej została ona wypuszczona na wolną stopę aż do czasu dzisiejszej rozprawy. Przypomnieć wreszcie wypada, że sędzia śledczy w tej sprawie dr. Wątor podał się do dymisji. Oto senzacyjne etapy dzisiejszej rozprawy.

Karjera Ciunkiewiczowej jest bardzo romantyczna.

Ze skromnej kasjerki w jednym z zakładów warszawskich potrafiła Ciunkiewiczowa szybkim krokiem przejść szczeble karjery życiowej. Już w kilka lat później widzimy ją na wielkim szlaku międzynarodowym. Jej towarzysz to wszechmocny dygnitarz sowiecki, Krassin, a prasa zna ją jako „Marie comtesse de Ciunkiewic".

I znów mija kilka lat. Zmienne są koleje losu. Z luksusowych apartamentów Grand Hotelu wędruje Ciunkiewiczowa do ciemnych cel więzienia św. Michała, a w aktach tej sprawy znajduje się wywiad policji francuskiej, w którym czytamy: „awanturnica na wielką skalę".

Przebieg z dzisiejszej rozprawy podamy w dniu jutrzejszym w obszernem streszczeniu.

Senzacyjny testament roztańczonej staruszki

W październiku br. zmarła w Monaco niezwykle bogata rentierka belgijska, 77-letnia panna Marja Delphine Bacle, która pozostawiła majątek w kwocie 12 miljonów franków. Niespodzianka spotkała krewnych zmarłej przy otwarciu jej testamentu. Okazało się że staruszka chcąc wynagrodzić swojemu ulubionemu tancerzowi jego usługi na dancingach na które gorliwie uczęszczała, zapisała mu cały swój majątek.

Krewni zaprotestowali przeciw temu testamentowi podnosząc zarzut, że zmarła była w chwili pisania testamentu chora umysłowo.

Samobójcza śmierć 18-letniej dziewczyny

W Sokolnikach pod Lwowem targnęła się wczoraj na życie 18-letnia Antonina Wiśniewska, córka miejscowego zamożnego gospodarza która napiła się większej ilości spirytusu skażonego. Wezwane pogotowie ratunkowe odwiozło ją do szpitala powszechnego we Lwowie. Przyczyną rozpaczliwego kroku była zawiedziona miłość.

Habsburgowie nie przestają myśleć o tronie

Prasę czeską obiegły w ostatnich dniach następujące pogłoski pochodzące z Budapesztu.

W ub. wtorek odbyło się w budapesztańskim zamku uroczyste podpisanie protokułu normującego węgierski „problem sprawiedliwości".

Zyta i Otton Habsburg reprezentowani byli przez hr. Apponyi, rząd węgierski przez premjera Goemboesa i przez ministra sprawiedliwości.

Prócz tego obecni byli: regent Horthy, poseł włoski nuncjusz papieski i kilka innych osobistości.

Protokół uznaje prawomocność pretensji Ottona do tronu węgierskiego.

Rząd przyrzekł, że poczyni niezbędne przygotowania do wyboru króla do sierpnia 1933.

Samobójstwo komunisty

Jak donoszą z Wilna wybitny komunista Dominik Stepańczuk, na którego ręce na pływały pieniądze na agitację komunistyczną, w dniu wczorajszym odebrał sobie życie przez powieszenie się na gałęzi drzewa we wsi, w której zamieszkiwał. Powodem desperackiego kroku było roztrwonienie kilku tysięcy złotych jakie otrzymał na akcję komunistyczną i obaw zemsty ze strony partji komunistycznej.

Aresztowanie handlarzy żywym towarem

W rejonie odcinka granicznego Filipów w Suwalszczyźnie władze KOP-u zlikwidowały wczoraj bandę handlarzy żywym towarem, na której czele stał niejaki Ryszard Kupnień pochodzący z Kwidzynia (Prusy Wschodnie). Szajka Kupnienia pod pretekstem sprzedawania losów loteryjnych akcyj itp. odwiedziała wsie i miasteczka, gdzie wyszukiwała przystojne dziewczęta. Ofiary swe handlarze werbowali rzekomo na roboty do fabryk tkackich i przędzalni. W podstępny i niecny sposób zdołali oni wywieźć kilka dziewcząt. Ostatnio Kupnień w towarzystwie niejakiej Cecylji Łojczakówny zamierzał dostać się na teren Prus Wschodnich. Na granicy jednak został przytrzymany wraz z swoją ofiarą.

Adwokat zamordował 2 kobiety

Przed kilku dniami dokonano w Bukareszcie w jednym z mieszkań przy ul. Grivica potwornego morderstwa dwóch kobiet, których straszliwie zmasakrowane zwłoki znaleziono dopiero na drugi dzień w zamkniętym mieszkaniu.

Onegdaj aresztowany został pod zarzutem dokonania tej zbrodni znany adwokat bukareszteński dr. Nicolai, który początkowo wypierał się stanowczo zarzuconego mu czynu, w końcu jednak załamał się psychicznie i przyznał się że nożem zamordował swoje ofiary, poczem opuścił mieszkanie zamknąwszy je na klucz. Morderca nie chce wyjawić pobudek swego straszliwego czynu.

Pułkownik oskarżony o oszustwo.

W sobotę dnia 10 grudnia br. zakończyła się głośna swego czasu sprawa przeciw płk. Otokarowi Brzozie-Brzezinie, b. szefowi artylerji i służby uzbrojenia DOK 8, oskarżonemu o oszustwo, z tego powodu, że będąc szefem uzbrojenia, należał do firmy, której dawał dostawy i ciągnął z tego zyski.

Sąd I. instancji w Grudziądzu skazał go na 1 rok więzienia i wydalenie z korpusu oficerskiego.

Oskarżony wniósł zażalenie nieważności, jednakowoż sąd wojskowy okręgowy skazał go z 4 innych punktów na tą samą karę.

Płk. Brzezina ponownie zgłosił zażalenie nieważności, przed Najwyższym Sądem Wojskowym, wobec czego wojskowy sąd okręgowy powtórnie sprawę rozpatrzył, zniżając oskarżonemu, karę do 8 miesięcy więzienia z zastosowaniem amnestji.

Tajemnicza katastrofa samochodowa.

Niedawno wydarzyła się katastrofa samochodowa pod Przygodzicami, w ktorej zginął niejaki Urbaniak z Kalisza. Wypadek przedstawiał się o tyle tajemniczo, że reszta pasażerów z niewiadomych przyczyn uciekła. W toku śledztwa przeciwko braciom Lorantym zwanym „Tasiemkarzami kaliskimi", wyszło na jaw, że wspólnikami ich byli właśnie owi tajemniczy uciekinierzy z pod Przygodzic. Wszyscy oni należą do bandy teroryzującej na wzór warszawskiego „taty Tasiemki", który nazywają się członkami „Czarnej Rączki". Szajka ta wracała z wyprawy do Kępna i po drodze uległszy wypadkowi zbiegła, nie troszcząc się o auto, ani szofera ani zabitego Urbaniaka zapominając o rannej w tej katastrofie Florentynie Reslerowej, kochance jednego z opryszków która w toku śledztwa wyjaśniła całą aferę. Pościg za terorystami dotąd nie dał pozytywnych wyników.

Tajny sojusz wojenny przeciw Rumunji i Jugosławii.

Według wiadomości nadchodzących z Bułgarji, odbyła się w Sofji, w siedzibie poselstwa włoskiego potajemna konferencja delegatów sztabów generalnych Włoch, Węgier, Bułgarji i Albanji.

Na konferencji opracowano plan ścisłego współdziałania wojskowego włoskiego, bułgarskiego, węgierskiego i albańskiego na wypadek wojny któregokolwiek z tych państw z Jugosławią lub Rumunją.

Zuchwały napad bandycki na pociąg

Koło miejscowości Bahia Blanca napadli bandyci na pociąg i po zastrzeleniu jednego podróżnego i zranieniu drugiego, obrabowali wszystkich pasażerów oraz ambulans pocztowy, zabierając gotówką sumę, równającą się kwocie około 200.000 zł.

Po napadzie bandyci zbiegli.

Olbrzymia kradzież przy ul. Dolnych Młynów w Krakowie

Policja aresztowała wczoraj Golińską Weronikę lat 25 prostytutkę zam. w Nowej Olszy Żak Marję lat 38, robotnicę zam. Wjazd 4, Olech Zofję, lat 26, modelarkę, zam. Al. 29 Listopada 23, Pytlowaną Emilję, lat 27 introligatorkę zam. Kątowa 9, Olechow Szczepana lat 28, blacharza, zam. Al. 29 Listopada 23, za współudział w kradzieży 20 tys. zł. na szkodę Michała Fedowicza zam. Dolnych Młynów 6, dokonaną w dniu 18 IX. br.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.
pop. Wesele, w. Opowieści Hoffmana z Adą Sarą

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSK.

TEATR BAGATELA
Di Idisze Bande

REPERTUAR KIN.

Uciecha: Szatan zazdrości
Atlantic: Miłość i zemsta dońska kozaka
Swit: Pat i Patachon
Adria C. K. Komenda serc
Apollo: 100 metrów miłości
Słońce: Zegnaj Mascotte
Sztuka: Bracia Karamazow

RADJO

G. 11.40 przegląd prasy i kom. meteor., 11 58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący, 12.10 Płyty gram., w przerwie kom. meteor. z Warsz., 15.15 Kom. gospodarczy i przegląd komunikacyjny, 15.35 Odczyt p. t. „Polska szopka nad Uralem", 16.25 Transm. z Warsz., 17.55 Program na dzień następny, 18.00 Koncert solistów z Warsz., w przerwie krakowskie wiad. bieżące, 19.00 Rozmaitości, kom., 19.15 Odczyt p. t. „Co i jak należy pisać o tem co się dzieje w sądzie?" wygłosi dr. B.Czuchajowski 19.30 Transm. z Warsz., 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy, 20.00 „Paganini", operetka w przerwie 1-ej wiad. sport, oraz dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego, 22.00 Skrzynka pocztowa, 22.15 Muz. tan. 22.65 Urzędowy kom. i kom. policyjny.

Dyżur nocny aptek:

Grodzka 22, Plac Matejki 3, Dietla 36, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Pl. Zgody 18.

Uciekający bandyta zastrzelony przez posterunkowego

Podczas eskortowania na posterunek w Swarzędzu, usiłował zbiec przytrzymany przez posterunkowego Kręglewskiego w pobliżu Wierzonki, osobnik podający się za Stanisława Wilka. Do uciekającego strzelił eskortujący go policjant trafiając go w głowę. Bezwględnie śmiertelny strzał spowodował natychmiastowy zgon. W toku dalszych dochodzeń okazało się iż zabitym osobnikiem jest znany przestępca niejaki Piotr Roman Zawadzki ur. 28 II. 1905 r. syn Jakóba i Anieli bez stałego zamieszkania. Zawadzki znany jest jako bandyta i poszukiwany był przez sądy jako podejrzany o dokonanie kilku napadów rabunkowych.

Samobójstwo podoficera

Wczoraj między godz. 10 a 11 popełnił samobójstwo plutonowy zawodowy z kompanji szkolnej 7 baonu saperów w Poznaniu Jan Tomala. Przyczyną samobójstwa był rzekomo zawód miłosny. Dochodzenie w tej sprawie prowadzi żandarmerja wojskowa w Poznaniu.

Aresztowania

Policja aresztowała wczoraj Trzmielewskiego Józefa lat 30 zam. Pl. Wolnica 13, Ryszkę Józefa lat 22 jako podejrzanych o kradzież przędzy szewskiej na szkodę nieznanego właściciela.

Szczepańską Janinę lat 19 służącą za kradzież garderoby wart 130 zł. na szkodę Stanisława Sowy zam. Salinarna 9, kradzież dokonała w dniu 16. XI w czasie gdy służyła u Sowy. Garderobę odebrano.

Nędzę Antoniego l. 31 Wójcika Antoniego l. 21, przytrzymani zostali na ul. Lelewela przez posterunkowego w chwili gdy udawali się na wyprawę złodziejską — odebrano od nich narzędzia do włamania.

Nieszczęśliwy wypadek w Podgórzu.

80-letni Edward Sender w drodze do kościoła na ul. Płaszowskiej upadł wczoraj tak nieszczęśliwie, że doznał złamania nogi. Pogotowie odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski

Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2